**Wydanie poranne.**

Rok IV. Kraków-Podgórze, wtorek 3 kwietnia 1906 Nr. 81

**3 ct. (6 hal.)** Cena nru wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·90.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 80 fen., 2 fr. 50 st., 1 rs. miesięcznie.

# NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hopczyk.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudniu.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

## Z Warszawy.

(*Polacy w „radzie państwa". — Uznanie języka polskiego w szkołach ludowych*).

Ostatecznie zatem trzech polskich reprezentantów z kuryi handlu i przemysłu zostało wybranych do rady państwa, czyli do *izby wyższej*. Z tych dwóch wybrano od przemysłu petersburskiego. Kurya handlu wybrała nadto p. Stanisława Rotwanda z Warszawy, znanego prawnika a zarazem właściciela wielkiej firmy bankierskiej. Wogóle rezultat wybrania trzech polaków z kuryi handlowo-przemysłowej na 12 ogółem przedstawicieli z całego państwa, trudno nazwać niepomyślnym.

Technicy warszawscy są jednak o tyle niezadowoleni z tego rezultatu, ponieważ ich kandydat p. Piotr Drzewiecki, prezes stowarzyszenia techników naszych, pomimo usiłowań, nie został wybrany. Stało się to po prostu dlatego, ponieważ pan Stanisław Rotwand w kołach handlowo-przemysłowych w Petersburgu bardziej jest znany aniżeli p. Drzewiecki

Pozatem będziemy mieli pewnych sześciu, z pomiędzy właścicieli większej własności z 10 gubernij kraju naszego.

Razem więc mielibyśmy dotąd 9 reprezentantów w izbie wyższej. Jednakże można liczyć na pewno, że Litwa i Ruś kilku do tej liczby dorzuci. Pozostaniemy zatem przy dawnem przypuszczeniu, że naszych będzie w radzie państwa, tj. w tej połowie rady, która się zrekrutuje z wyboru, od 12—15 przedstawicieli.

Natomiast w drugiej połowie izby wyższej czyli rady państwa, w tej, która i nadal złożoną będzie z członków nominowanych przez rząd, nie można rokować, aby choć jedno miejsce obsadzone zostało przez Polaka. Ta druga połowa będzie po prostu biurokratyczną, przynajmniej w trzech czwartych.

Ostatecznie zatwierdzone zostało, że w szkołach niższych, wiejskich i miejskich Królestwa Polskiego językiem wykładowym ma być język polski (w kilku powiatach gub. Suwalskiej litewski), z wyjątkiem nauki języka rosyjskiego, która ma się odbywać także po rosyjsku.

Tym sposobem pewna część sprawy szkolnej została załatwiona, przynajmniej teoretycznie. Bo, że pomimo ostatecznego zatwierdzenia zasady, znajdą się jeszcze różni interpretatorowie tejże na swój sposób — o tem wątpić nie należy. Pozostaje jeszcze druga część kwestyi szkolnej: co do *średnich* (gimnazya, szkoły handlowe, techniczne i t. d.) i wyższych (uniwersytety i politechnika) zakładów naukowych.

**Termin prawyborów w Warszawie.**

Magistrat m. Warszawy otrzymał od gubernatora zawiadomienie, że termin prawyborów w okręgach wyborczych Warszawy wyznaczono na dzień 25-ty kwietnia r. b.

Przypuszczać można, że właściwe wybory do Dumy odbędą się 4 maja, a zatem posłowie z Warszawy wejdą do Dumy z chwilą jej otwarcia.

## Jeszcze „mankietnicy".

W ostatnich dniach „Dziennik Poznański" zamieścił szereg rewelacyi, tyczących się „mateczki" Kozłowskiej, którą przedstawiono jako osobę ongi niemoralne życie wiodącą. Artykuły te zostały skwapliwie przez inne pisma przedrukowane, z odpowiedniemi uwagami na temat Kozłowskiej: ale okazało się że te sensacyjne rewelacye odnoszą się do zupełnie *in*

## Niezwykłe przygody Lupina słynnego złodzieja.

List z więzienia.

Kto podróżując po Francyi, nie widział zameczku Malaquis, dumnie wznoszącego się na skale nad Sekwaną — ten nie wart nazwy turysty.

Most w kształcie łuku łączy zamek z drogą. Ciemne fundamenty wież spływają się z bryłami granitu, które, Bóg wie jaką drogą dostały się do tej miejscowości.

Historya zamku jest równie złowrogą jak jego nazwa (*) i wygląd. Składał się na nie szereg wojen, oblężeń, szturmów rzezi, rabunków. Dotychczas w zimowe wieczory mieszkańcy sąsiednich wiosek opowiadają sobie legendy o zbrodniach, jakie się niegdyś działy w zamku. Najczęściej mówią o korytarzu podziemnym, który niegdyś łączył zamek z opuszczonem dziś opactwem.

W tem dawnem schronieniu bohaterów i rozbójników, mieszka baron Natan Kahorne. Zrujnowani właściciele zamku Malaquis zmuszeni byli sprzedać zbogaconemu na giełdzie bankierowi dziedzictwo przodków.

Baron ulokował w zamku swe wspaniałe kolekcye mebli, obrazów i srebra i zamieszkał tam z trzema starymi sługami. Nikt nie mógł dostać się do zamku, nikt nie mógł zachwycać się należącymi do właściciela trzema obrazami Rubensa, dwoma Watteau i innemi rzadkiemi dziełami sztuki, które baron nabył za duże pieniądze na rozmaitych licytacyach.

Codzień o zachodzie słońca czworo okutych drzwi, znajdujących się na dwóch końcach mostu i prowadzących na dziedziniec zamkowy, zamykano na ciężkie sztaby żelazne. Od strony Sekwany nie było żadnej obawy, gdyż skała spadała prosto padle w rzekę.

W pewien piątek wrześniowy na moście, jak zwykle, ukazał się listonosz, który przyniósł list polecony pod adresem barona.

Baron pokwitował, wziął list, sam starannie zamknął za listonoszem zasuwy i przeszedłszy kilka razy po dziedzińcu, oparł się o barierę mostu i otworzył kopertę.

Wyjął mały arkusik papieru z nagłówkiem „Paryż, Więzienie Santé". Spojrzał na podpis — „Arseniusz Lupin".

Zdumiony i przerażony czytał.

„Panie Baronie! W galeryi, łączącej dwie sale, znajduje się wspaniały obraz pędzla Filipa Chaumpina. Obraz bardzo mi się podoba. Pańskie płótna Rubensa także są w moim guście, jak również i mały Watteau. W sali na prawo zauważyłem kredens Ludwika XIII i stolik w stylu Empire, roboty Jacoba. W sali na lewo chciałbym wziąć witrynę z miniaturami i kamieniami. Tym razem zadowolę się, być może, tylko przedmiotami, które łatwo przewieźć. Proszę niech je pan każe dobrze zapakować i wysłać w ciągu tygodnia na dworzec Batignolles. W przeciwnym razie sam zarządzę kroki, aby rzeczy zostały wysłane w nocy z dnia 27 na 28 września. O innych planach swoich doniosę później.

Przepraszając za fatygę na jaką pana, panie Baronie, narażam, proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku.

*Arseniusz Lupin*

P. S. Proszę nie przysyłać mi du-

*) Malaquis — źle nabyty.

*nej* Kozłowskiej... Wogóle zarzutami nie moralnego życia nie należy szermować w sprawie maryawitów. Życie tych sekciarzy jest nienaganne. Są jednak daleko cięższe zarzuty, jakie im czynić należy.

Są to fanatycy, skłonni do zabobonów i do chorobliwych praktyk religijnych. Szerzą nie oświatę, lecz *ciemnotę*. Nadto pod względem *narodowym* są zupełnie indyferentni (niestety, można to też powiedzieć o znacznej części duchowieństwa wogóle!), i z naciskiem oświadczają, że chcą lud oswobodzić od polityki i skłaniać do uległości wobec rosyjskiego rządu.

To też księża maryawici doznają opieki ze strony moskali i na opiekę tę liczą stale. Przewrotne antinarodowe swe zasady złożyli maryawiccy księża w rodzaju *credo*, które przesłali rządowi rosyjskiemu, prosząc o protekcyę.

Petersburski dziennik „Ruskoje Bogactwo" wydrukowało w całości te przepisy.

Przytaczamy poniżej jeden znamienny ustęp tego *credo*:

„Aczkolwiek księża maryawici sami uchylają się od wszelkiej działalności, wszelako co do wszystkich wogóle członków rządu onego przez siebie zgromadzenia poczytują za obowiązek stwierdzić, że 1) księżom, pod kierunkiem maryawitów będącymi, zabrania się przystępować do jakichkolwiek związków lub jakichkolwiek stronnictw politycznych, albowiem istnieje dla nich jedynie związek Chrystusowy w kościele bożym; 2) tercyarzy świeckich i adoratorów upomina, aby wystrzegali się stowarzyszeń i stronnictw politycznych, kroczących nie drogą pokoju, miłości i porządku, lecz nawołujących do nienawiści, zamieszek, gwałtów albo nawet do powstania etc.

Ponieważ księża maryawici, dzięki szczególnej łasce bożej — wyrzekli się całkiem świata, a oddali się nieustannej modlitwie i pracy duchownej, Pan Bóg, za pośrednictwem ich, w ciągu dwu lat niespełna, przeistoczył z górą pięćset tysięcy ludzi (adoratorów), i tak dalece, że z ludzi, którym nie były obce żadne nałogi, a nawet zbrodnie, stali się ludźmi, pełnymi pokory chrześcijańskiej i mądrości bożej. Pijaństwo, kradzieże, swary sąsiedzkie i zawiść prawie znikły śród nich, a zapanowała miłość Boga i bliźnich i pracowitość.

Najlepszym atoli dowodem zaszłej zmiany są fakty, że we wszystkich parafiach, w których zgromadzenie rozwinęło całkowicie działalność, lud, pomimo niespokojnych czasów, *nie urządził nigdzie ani wieców politycznych*, ani nie śpiewał po kościołach pieśni politycznych, lecz wiernie spełniał wszystkie obowiązki cywilne".

Tacy to są maryawici. Działalność maryawitów nie przyczynia się do narodowego uświadomienia ludu i to jest najcięższym zarzutem przeciw tej sekcie.

A zwolenników jej nie brak i ruch nie słabnie, jak o tem świadczy korespondencya poniżej ze Strykowa.

## Wizytacya „generała" Maryawitów.

Stryków jest jedną z głośnych placówek Maryawitów. „Generał" Maryawitów ks. Kowalski odwiedził w tych dniach swą „parafię". „Dzwon polski" opisuje w ten sposób tę wizytacyę:

„Zapowiadany oddawna przyjazd ks. Jana Kowalskiego z Sobótki nastąpił w dniu 27 z. m. o godz. 9 rano. Przyjechał on z parafii Niesułków.

„Na przyjęcie tego gościa mankietnicy przystroili odświętnie kościół (zawładnięty przez nich) i otaczające tenże ogrodzenie festonami z jałowcu, przyozdobionymi kwiatami sztucznymi i literami „O. M." (ojciec maryawitów). Przy wjeździe ks. K. uderzono w dzwony, żeby zebrać jak największą ilość współwyznawców. Przy zbliżaniu się gościa radość Maryawitów doszła do szału, zdjęto go z bryki i prawie na rękach wniesiono do kościoła. Ks. K. ubrany był w habit popielaty, z wyhaftowaną na piersiach złotem monstrancyą, odprawił on najpierw mszę, poczem wygłosił kazanie, odnoszące się ku czci „mateczki", którą nazwał „małżonką Zbawiciela", zalecając modlić się do niej. Ale mówca nakazywał wiernym tego nie rozgłaszać — „nie rzucać pereł między wieprze", aby heretycy „mateczki" nie wyszydzali, dodając, że jak niegdyś plwano na Chrystusa i prześladowano Go, tak też i dzisiaj heretycy prześladują tę świętą dziewicę, starającą się oczyścić świat z brudów.

„Skutki jednak tej mowy zawiodły nieco kaznodzieję, część bowiem słuchaczów po wyjściu z kazania zaczęła najpierw szeptać, a następnie wyrażać się ironicznie o „bytności swej na weselu Jezusa Chrystusa". Jedna z rodzin nawet usunęła się zaraz od udziału w „kółku" nabożnem, przyrzekając sobie w przyszłości nie słuchać bredni podobnych.

Po skończonem nabożeństwie i kazaniu ks. w asystencyi 4 ch „ojczulków" i kilku mankietników udał się na śniadanie do jednego z wyznawców. — Tam dowiedział się o powyższych skutkach kazania, udał się więc powtórnie do kościoła i w przemowie starał się wyjaśnić myśl swoją, poprzednio wygłoszoną, w ten sposób, że „mateczka" nie jest małżonką cielesną, ale tylko duchową Zbawiciela, co miało zatrzeć złe wrażenie z mowy poprzedniej.

„Ks. K. zainstalował w Strykowie proboszcza (b. proboszcza z Jerazala) i udał się w dalszą podróż do Zgierza, gdzie, jak wiadomo już, odprawił z innymi księżmi mankietnikami nabożeństwo w kościółku na cmentarzu.

## Jedność narodowa na Górnym Śląsku.

Komitet wyborczy polski na Górnym Śląsku postawił w okręgu bytomsko-tarnogórskim w miejsce ustępującego centrowca Teofila Królika, kandydaturę p. Adama Napieralskiego, redaktora i wydawcę „Katolika". Jest to dziennik najstarszy na Górnym Śląsku i mający największą liczbę prenumeratorów. Do niedawna „Katolik" popierał centrum niemieckie i jego kandydatów i prowadził walkę z partyą narodowo-demokratyczną „Górnoślązaka" (poseł Korfanty). Obecnie

---

żego Watteau. Chociaż pan zapłacił za niego 30.000 franków, ale to tylko — kopia. Oryginał został spalony przez Barrasa podczas jednej z orgij jego za czasów Dyrektoryatu. Łańcuch Ludwika XV również nie jest mi potrzebny. Nie wierzę w autentyczność jego.

* *
*

**Baron Natan zarządza środki ostrożności.**

List wprawił barona w osłupienie. Czytał wiele dzienników, specyalnie studyował kronikę kradzieży i rabunków, nie mógł zatem nie wiedzieć o głośnych czynach Arseniusza Lupina. Wiedział także, że Arseniusz Lupin, aresztowany w Ameryce przez słynnego agenta Ganimarda, siedział w tej chwili w więzieniu, a sprawki jego znajdowały się w rękach władzy sądowej.

Ale — po Arseniuszu Lupinie wszystkiego się można było spodziewać! Przytem — skąd taka dokładna znajomość zamku, ustawienia mebli, obrazów! Kto mógł udzielić wiadomości o rzeczach — których nikt nigdy w zamku nie widział?!

Baron spojrzał na groźne zarysy Malaquis, na prostopadłe skały, służące za fundament zamku, na głęboką, otaczającą go wodę i wzruszył ramionami.

Naturalnie, nie było najmniejszego niebezpieczeństwa! Nikt w świecie nie może się dostać do skarbów.

Nikt — tak, ale Arseniusz Lupin?

Tego samego wieczoru baron napisał do prokuratora w Rouen, posłał mu list, który go tak bardzo zaniepokoił i prosił o pomoc.

Nazajutrz nadeszła odpowiedź. Osoba, nosząca imię i nazwisko Arseniusz Lupin, znajduje się obecnie w więzieniu pod surowym dozorem, niema żadnej możności pisania i list mógł być tylko mistyfikacyą. Na wszelki wypadek dokonano ekspertyzy pisma. Pomimo pewnego podobieństwa, charakter pisma nie był uwięzionego Lupina.

Obawa barona wzrastała. Odczytywał list setki razy. Z jaką pewnością przemawiał nieznajomy korespondent! Podejrzywając wszystkich o zdradę, baron niedowierzał już służbie, o której wierności był dotąd przekonany! Po raz pierwszy od wielu lat uczuwał potrzebę pomówienia z nimi, poradzenia się. Bał się. Prześladowało go nazwisko Lupina.

Dwa dni minęły. Trzeciego dnia, czytając miejscową gazetę, podskoczył z radości. Znalazł następującą notatkę:

„Już od trzech tygodni mamy przyjemność widzieć śród nas głównego inspektora tajnej policyi, słynnego Ganimarda. Pan Ganimard, któremu aresztowanie Arseniusza Lupina dało sławę europejską, odpoczywa po trudach, bawiąc się rybołóstwem w skromnem miasteczku naszem".

Od zamku do miasta była niecała godzina drogi pieszo. Baron natychmiast udał się do miasta. Po dość długich, daremnych usiłowaniach dowiedzenia się adresu Ganimarda, baron udał się do redakcyi dziennika, znajdującego się nad rzeką. W redakcyi zastał właśnie autora notatki

— Ganimard? — zawołał reporter. — Napewno spotka go pan nad rzeką, z wędką w ręku. Tam go właśnie poznałem. Przeczytałem wypadkiem nazwisko jego, wyrżnięte na wędce. Mały staruszek w surducie i słomkowym kapeluszu... Dziwny człowiek! Wcale nierozmowny i dość ponury.

W pięć minut później baron zbliżył się ku Ganimardowi, przedstawił się i opowiedział całą sprawę.

Agent wysłuchał, nie poruszając się i nie spuszczając oka z wędki. Potem odwrócił się do barona i rzekł:

— Zazwyczaj złodzieje nie uprzedzają ludzi, których chcą okraść. Tembardziej Arseniusz Lupin nie popełni takiego głupstwa.

— Jednak...

— Gdybym miał choć najmniejszą wątpliwość, to przyjemność schwytania raz

„Katolik" zerwał zupełnie z centrum; obie partye, a więc katolicka i demokratyczna, podały sobie rękę do zgody i będą popierać wyłącznie polskich kandydatów.

Pierwszą oznaką jest kandydatura kompromisowa p. Napieralskiego. Stronnictwa polskie na Górnym Śląsku dały tem dowód wielkiej dojrzałości politycznej, a no woułożone stosunki będą dla naszej sprawy jak najkorzystniejsze. Napieralski może też pozyskać sfery duchowne, które dotąd brały minimalny udział w ruchu narodowym na Śląsku, a nawet wrogie względem niego zajmowały stanowisko.

## Żebracy polscy w Wiedniu.

Każda liczniejsza kolonia narodowa w Wiedniu — naturalnie nietylko w Wiedniu — ma typ swego żebraka. Jest także żebrak polski, typ dobrze znany tutejszej kolonii polskiej. Nie jest to żebrak w łachmanach, wynędzniały, schorowany i wygłodzony. Wielu zapewne nawet nieźle się musi powodzić. Są wśród nich zresztą rozmaite kategorye. Niektórzy już od szeregu lat „pragną powrócić do kraju i nie wystarcza im funduszów na drogę". Inni „zaledwie przyjechali, a znaleźli się w chwilowo trudnej sytuacyi". Są specyaliści od chorob, nie dających się określić fachowo i od rozmaitych innych dopustów Bożych i zrządzeń losu, są wdowy wieczyste bez mężów, są ojcowie rodzin bez dzieci; są fachowcy, spekulujący głównie na stałych polskich mieszkańców Wiednia, albo nsodwrót na tych, którzy tylko chwilowo nad modry Dunaj przybyli. Pierwsi wiedzą dobrze, w jakich lokalach publicznych i o ktorej porze zgromadzają się głównie Polacy; znają na wylot całego „Lehmanna" (księga adresowa wiedeńska) i studyują adresy „rodaków", nachodząc ich po domach i w biurach, oblegając posłów w krużgankach parlamentu; drudzy czatują przed hotelami i wielkimi sklepami na pryncypalnych ulicach miasta, ofiarując się przyjezdnym rodakom na cicerone i posłańców lub wprost molestując w imię patryotycznych uczuć — o wsparcie. Któżby zresztą zdołał wyczerpać wszystkie odcienie wielkomiejskiego żebractwa; znaczyłoby to chcieć dorównać pomysłowości wielkich i małych *chevaliers d'industrie.* Piszącemu te słowa zamierzał pewnego razu jakiś nieznany „rodak", który „od dwóch dni nie miał nic w ustach" prócz, rozumie się, alkoholów, o godzinie pierwszej w nocy na placu Opery odczytać — „aktualny" artykuł dziennikarski; skończyło się naturalnie kompromisowo na „koronie.."

Rzecz jasna, że i wśród tych, którzy pukają do drzwi mieszkań, czy do biur rodaków z prośbą o wsparcie, znajdują się czasem ludzie prawdziwie nieszczęśliwi i na pomoc istotnie zasługujący. Z reguły jednak są to rycerze łatwego przymusu i z pośród nich to rekrutują się osobniki, które przesuwają się potem przez sale sądu karnego, zapełniając rubryki sprawozdań sądowych w dziennikach tutejszych, t. zw. przez te dzienniki „typami galicyjskimi".

Ale poza tymi rycerzami przemysłu jest w Wiedniu także prawdziwa bieda i nędza polska. Gnieździ się ona po dalekich przedmieściach, wśród dzielnic robotniczych, po domach o ścianach wilgotnych, po suterenach lub na poddaszach, gdzie w jednej ciemnej i zadusznej izbie mieszka cała rodzina z kilku osób złożona, lub nawet kilka rodzin! Jest to nędza bez winna, nie zbrodniczo czy choćby lekkomyślnie wywołana — nędza straszna nieraz, rozpaczliwa.

Takiej przyjść z pomocą, to obowiązek nietylko ogólno-ludzki, ale — tutaj, na obczyźnie — i narodowy.

## Wielka Ukraina.

Wydawane we Lwowie narodowieckie „Diło" kreśli taki wielce fantastyczny (zważywszy małą, bardzo małą kulturę Rusinów) obraz przyszłości „wielkoukraińskiej".

„W blasku wspaniałego słońca wolności wstępuje na polityczną arenę wschodniej Europy naród trzydziestomilionowy, którego usta były dotychczas zamknięte, ręce zakute... Dwa, trzy dziesiątki lat narodowego rozwoju pod życiodajnem słońcem konstytucyi, a olbrzym ukraiński stanie się jednym z decydujących czynników na wschodzie Europy!..."

Dalej wywodzi „Diło", że punkt ciężkości życia narodowego Rusinów przesuwa się do Kijowa. Lwów i Galicya, te jedyne dotychczas schroniska idei narodowej ruskiej, schodzą na szary koniec, a gdy tam zabezpieczona będzie przyszłość „trzydziestomilionowego narodu", „cóż znaczyć mogą wobec tego faktu wszystkie zalecanki premierów austryackich do Polaków?" Co znaczą *pacta conventa* Wiednia z przywódcami polskimi? Co może znaczyć taka, czy inna polityka galicyjskiego sejmu?... „Czy z Galicyi będzie Polska, czy jedna Ruś Ukraina — pisze organ narodowców ruskich — to zdecyduje się nie w Wiedniu, ani we Lwowie, o tem nie zadecydują austryaccy biurokraci, ani galicyjsko-polscy szowiniści: to zdecyduje się na Ukrainie i o tem rozstrzygnie sama Ukraina". I upojony tą perspektywą, woła organ ruski: „Niech żyje wolna demokratyczna Ukraina od Sanu i Wisłoki do Kubania i Kaukazu!"

Z SALI SĄDOWEJ.

## Tajemnice Związku katolickich krawców.

*Kraków*, 2 kwietnia.

*Trzeci dzień rozprawy.*

Świadek zaprzysiężony Stanisław Syc, nauczyciel, były członek rady nadzorczej i jeden z założycieli Związku, opowiada historyę powstania Związku, z którego wystąpił, z powodu bezwzględnego postępowania i szykan ks. Minkińskiego.

Dr Lewandowski żąda im. strony skarżącej zawezwania nowych świadków mianowicie pp.: Lesława Rzewuskiego, Stan. Wilda, Ant. Miksteina, Wł. Kopelkiewicza, St. Zgórniaka, Majewicza, Bujarka, Banacha, Tomasza Klasę i Jaworskiego, dalej przedstawicieli fabryk sukna i ubrań go-

---

jeszcze tego gentlemana zwyciężyłaby wszystkie inne względy. Ale Lupin siedzi pod kluczem!

— A jeżeli ucieknie?

— Z więzienia Santé nikt nie ucieka.

— Ale on...

— Tem lepiej, ja go znów schwytam. A tymczasem niech pan śpi spokojnie i nie straszy mi rybek!

Baron powrócił do zamku. Taka pewność siebie uspokoiła go nieco. Obejrzał zamki, sprawdził, co robi służba.

Znów minęły dwie doby. Zbliżała się fatalna data.

* * *

Ganimard organizuje obronę.

We wtorek baron otrzymał następujący telegram:

„Na dworcu Batignolles niema wcale bagażu. Proszę przygotować wszystko na wieczór jutrzejszy".

Wystraszony baron popędził do miasta.

Ganimard siedział w tem samem miejscu, na składanem krzesełku. Nie mówiąc ani słowa, baron podał mu telegram.

— No i co dalej? — zapytał Ganimard po przeczytaniu.

— Dalej co?.. Ale przecież to jutro! Trzeba coś zaradzić!

— Ach, tak! Czy pan myśli, że ja się będę zajmował taką głupią sprawą?

— Jakiego pan żądasz wynagrodzenia za to, że spędzisz noc z 27 na 28 września u mnie w zamku?

— Ani grosza nie chcę. Daj mi pan spokój!

— Niech pan sam oznaczy cenę. Jestem bogaty!

Ganimard popatrzał na barona i rzekł spokojnie:

— Jestem tu na urlopie i nie mam prawa wtrącać się...

— Nikt o tem wiedzieć nie będzie. Cokolwiek się stanie, obowiązuję się zachowywać milczenie. Posłuchaj pan: będzie pan miał dość 3000 franków?

— Dobrze. Tylko, czy to można być pewnym czegokolwiek z tym łotrem Lupinem! Z pewnością ma do rozporządzenia całą bandę. Czy pan jesteś pewny swej służby?

— Jak by to panu powiedzieć...

— W takim razie już nie możemy na służbę liczyć. Natychmiast uprzedzę telegraficznie dwóch pomocników swoich... A teraz odejdź pan, panie baronie, aby nas nie widziano razem... Do jutra, do godziny 9 ej.

Na dziesięć minut przed umówioną godziną baron uwolnił służbę na spoczynek. Służący mieszkali w oficynie, wychodzącej na drogę na końcu zamku.

Gdy już pozostał sam, baron ostrożnie otworzył drzwi i za chwilę usłyszał odgłos zbliżających się kroków...

Ganimard przedstawił baronowi dwów pomocników swoich i poprosił o niektóre wyjaśnienia. Potem zapoznał się z rozkładem zamku, zamknął i zabarykadował wszystkie drzwi do sal, którym groziło niebezpieczeństwo. Wreszcie obejrzał starannie wszystkie ściany, zajrzał pod dywany i nakoniec ukrył pomocników swych w galeryi środkowej.

— Teraz niech pan daje jak największą baczność. W razie najmniejszego podejrzenia, proszę otworzyć okno i zawołać mnie. Poszę uważać na stronę, zwróconą ku rzece. Dziesięć metrów skały prostopadłej nie przestraszy takiego pana, jak Lupin.

Zamknął ajentów, wziął klucze i rzekł do barona:

— A teraz, chodźmy na stanowisko!

Dla siebie wybrał na noc pokoik o dwojgu drzwiach, który dawniej służył za czatownię. Jedno okno wychodziło na most, drugie na dziedziniec. W jednym kącie znajdowało się przykryte zagłębienie, jakby otwór studni.

— Więc pan mówi, panie baronie, że jest to jedyne wyjcie z zamku do podziemia? I jak mówią, oddawna zamknięte?

— Tak.

— To znaczy, że, o ile nie istnieje dru-

towych Wottitza i Fassla z Prossn tz. Sąd odmówił wnioskowi dra Lewandowskiego na skutek sprzeciwu obrony.

Świadek inżynier dr Karol Rolle, obecny prezes rady nadzorczej, nie zeznaje nic szczególnego. Ks. Minkińskiego uważa za człowieka sprytnego i energicznego, bez którego wiedzy nic w Związku dziać się nie mogło.

Dalszemu wnioskowi obrony, aby powołać na świadków pp.: Henryka Galewicza i Kleję, sędzia znowu odmówił. Natomiast odczytano zaprzysiężone zeznania świadka Antoniego Godka ze Lwowa. Zeznania te niepochlebnie oceniają działalność ks. M. w Związku. Ks. Minkiński zarzuca odczytanym zeznaniom fałsz i żąda od-tąpienia ich prokuratoryi, z powodu krzywoprzysięstwa.

Sędzia uwzględnia wniosek strony skarżącej warunkowo, t. j. o ile toczące się rozprawa wykaże rzeczywiście, że zeznania Godka są fałszywe.

# Co słychać w mieście?

Kraków 2 kwietnia

### KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Ryszarda. — Jutro we środę Izydora. — Pojutrze we czwartek Wincentego.

**Wtorek.**

*Teatr miejski.* „Pelleas i Melisanda“, poemat dramatyczny w 12 obrazach M. Maeterlincka.

**Konfiskata.** Poniedziałkowy poranny numer „Nowin“ został przez prokuratoryę skonfiskowany z powodu artykułu „Morderca Kolasówny?“. Konfiskata ta jest nowem dowodem, jak ciasno i biurokratycznie prokuratorya krakowska pojmuje swe zadanie. Wywody zawarte w skomplikowanym artykule, względnie nasze supozycye, nasuwają się każdemu na myśl, wyrażane są głośno przez ludność podgórską i ludwinowską — i niewątpliwie znajdą echo w przemowie obrońcy. Mimo to prokuratorya konfiskuje!

Wobec faktu konfiskaty nie możemy abonentom naszym rozesłać nru poniedziałkowego. Prosimy przeto tegoż nie reklamować. W Krakowie numer rozszedł się w dość znacznej ilości egzemplarzy.

**Z krak. Tow. ratunkowego.** Nader ciężkie warunki ekonomiczne i polityczne w ziemiach polskich nie pozwoliły Towarzystwu skorzystać z ubiegłego karnawału, resp. urządzić balu na korzyść Pogotowia; Tow. zwróciło się więc do społeczeństwa z prośbą o poparcie finansowe, nie wątpiąc, że przypomnienie to znajdzie chętny oddźwięk w ogól ej ofiarności. Dotychczas część publiczności pośpieszyła nam z pomocą, za co zarząd Towarzystwa wyraża serdeczne podziękowanie. (Obszerny wykaz składek w kwocie 366 kor) dla braku miejsca pomijamy. *Przyp. Red.*).

**Walne zgr. przytuliska** uczestników powstania z roku 1863/4 odbędzie się dnia 8 kwietnia br. tj. w niedzielę o godz. 3½ popołudniu, w sali przy ul. Biskupiej l. 16.

**Budowa schroniska nad Morskiem Okiem.** Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego na odbytem wczoraj posiedzeniu rozpatrywał przedłożone przez komisyę budowlaną szkice budowy schroniska nad Morskiem Okiem. Na podstawie tych szkiców komisya budowlana wypracuje szczegółowe plany i kosztorysy, zbierze oferty i rozpocznie budowę. Równocześnie poczyni kroki o zrealizowanie pożyczki, udzielonej przez Sejm. Następnie obradowano nad sprawą budowy mostu na Białce, poruszoną w prasie. Wiceprezes dr Ponikło zdał sprawę z poczynionych dotychczas w tej kwestyi przez Wydział kroków u właściciela dóbr zakopańskich br. Wł. Zamoyskiego, w którego rękach spoczywa rozstrzygnięcie tej kwestyi.

**„Tydzień rolniczy“.** Dziś rozpoczął się doroczny t. zw. tydzień rolniczy obradami syndykatu handlowego Towarzystw rolniczych zachodniej części kraju, poczem nastąpią obrady sekcyi Tow. rolniczego krakowskiego i jego komitetu, wreszcie we środę i czwartek pełne zgromadzenie członków komitetu i delegatów Towarzystw rolniczych zachodniej Galicyi.

**Baczność krakowscy ślusarze.** Zarząd Stowarzyszenia czeladzi ślusarskich zawiadamia kolegów pracujących w warsztatach krakowskich, iż z dniem 1 kwietnia b. r. pracować będziemy tylko 10 godzin i najniższe wynagrodzenie, po 2 kor. dziennie, a od 15 kwietnia wejdzie w życie Biuro pośrednictwa pracy, o czem się kolegów zawiadamia. *Stanisław Cudek*, prezes. *Karol Kosek*, sekretarz.

**Dla pielgrzymów do Kalwaryi.** Dyrekcya kolei Północnej ogłasza: Z powodu pielgrzymek do Kalwaryi Zebrzydowskiej w czasie od 8 do do 13 kwietnia włącznie, wydawane będą w powyższym czasie, a na żądanie także już w dniu 7 kwietnia br., na wszystkich stacyach i przystankach linii Dziedzice-Oświęcim Frydeck-M.-Bielsk, Bielsk-Kalwarya Zebrz. (z wyjątkiem Barwałdu górnego) i Dziedzice Żywiec S., bilety powrotne II i III klasy do Kalwaryi Zebrz. i bilety II i III klasy dla pojedyńczej jazdy z Kalwaryi Zebrzydowskiej do stacyi przystanków wymienionej linii po zniżonych cenach. Bilety powrotne ważne są na dni 8, nie wliczając niedziel i świąt. Tak przy zniżonych biletach powrotnych do Kalwaryi Zebrzydowskiej, jak i przy zniżonych biletach dla pojedyńczej jazdy z Kalwaryi Zebrz. wykluczone jest przerwanie jazdy, a bilety powrotne nie upoważniają oprócz tego do powrotu ze stacyi pośredniej.

**Z przemysłu krajowego.** Przed przeszło rokiem założona została w Krakowie przy ulicy Kanoniczej l. 11 fabryka wyrobów chemicznych pod firmą Stanisław Hof, wyrabiająca środki do czyszczenia i konserwowania obuwia jak pasty, kremy, apretury a w miarę rozwoju uzupełniając te roboty artykułami, za które, pomimo iż na pozór zdają się być bardzo drobnymi, fabryki niemieckie i zagraniczne podsysając się pod różne hasła rar dowe zabierają z kraju znaczne kapitały, dając w zamian wyroby wątpliwej wartości. Artykułami tymi są na razie knotki do lampek nocnych, proszek do prania bielizny, którymi powinny zainteresować się szerokie warstwy naszej publiczności, oraz wosk szewski niezbędny w każdej pracowni obuwia.

Wyroby te przy miernym nawet bycie

---

gie wyjście, możemy być zupełnie spokojni.

Postawił rzędem trzy krzesła, położył się na nich, jak mógł najwygodniej i odetchnął, zapalając fajkę.

— Tak, tak, panie baronie, widocznie, że muszę bardzo pragnąć zebrać jaknajwięcej pieniędzy na mały domek, w którym mógłbym spędzić stare lata, jeżeli się podjąłem tak głupiej sprawy. Gdy kiedyś opowiem Lupinowi tę historyę, będzie pękał ze śmiechu.

Baron się nie śmiał. Ze strachem wsłuchiwał się w najmniejszy szelest.

Na wieży wybiła jedenasta, dwunasta, potem pierwsza.

Nagle baron chwycił za rękę Ganimarda. Ajent zerwał się na równe nogi.

— Słyszysz pan? — pytał baron gorączkowo.

— Doskonale! To trąbka samochodu. Dobranoc!

**Największe ostrożności nic czasem nie pomogą.**

Był to jedyny alarm. Ganimard zasnął spokojnie i baron nic nie słyszał, prócz głośnego i miarowego chrapania ajenta.

O świcie wyszli ze swej czatowni. Spokój zupełny, cisza poranna panowała w zamku. Zadowolony, promieniejący z radości Kahorn i niewzruszenie spokojny Ganimard weszli po schodach na górę. Wszędzie cisza, nic podejrzanego.

Ganimard wziął klucze, otworzył drzwi i wszedł do galeryi.

Dwaj pomocnicy jego spali zgięci, z obwisłemi rękami, siedząc na dwóch krzesłach.

— Niech dyabli wezmą! — mruknął inspektor policyi.

W tej samej chwili baron krzyknął:

— Obrazy!.. Bufet!..

Wymieniał słowa bez związku, krztusił się, wyciągał ręce ku pustym miejscom, ku ścianom obnażonym, na których sterczały haki i wisiały niepotrzebne sznury. Zniknął Watteau, zniknęły Rubensy. Gobeliny były pozrywane, opustoszały witryny z klejnotami!

Baron zrozpaczony biegał po sali i głośno wykrzykiwał sumy, jakie zapłacił w swoim czasie za skarby, teraz skradzione. Patrząc nań, można było pomyśleć, że to człowiek doszczętnie zrujnowany, któremu, prócz kuli w łeb, nic nie pozostało.

Jeżeli cokolwiek mogło go w tej chwili pocieszyć, to chyba tylko zdumienie samego Ganimarda. Inspektor obejrzał troskliwie okna — były zamknięte. Zamki we drzwiach nienaruszone. Porządek najzupełniejszy. Wszystko widocznie było obmyślane naprzód.

Ganimard rzucił się ku ajentom i począł ich trząść. Nie obudzili się. Wtedy popatrzał na nich bardzo uważnie i po chwili odezwał się głośno, że nie był to sen naturalny. Ajenci byli uśpieni.

Ale kto to zrobił?

— Tak, baronie, to napewno Lupin, albo jego banda, przez niego kierowana. To w jego guście. Widać to po wszystkich śladach. I wiesz pan, panie baronie, że zaczynam teraz przypuszczać, że umyślnie dał mi się aresztować w Ameryce.

— No, więc co? Mam się wyrzec obrazów, wszystkiego? Przecież on ukradł perły zbiorów moich. Oddałbym wiele, aby je odzyskać. Jeżeli inaczej z nim niemożna nic zrobić, to niech sam oznaczy swoją cenę.

— To bardzo, bardzo rozsądnie! Pan nie cofnie słów swoich?

— Nie, nie, nie!

— Więc, jeżeli śledztwo nic nie wyjaśni, zobaczę.. pomyślę.. Ale jeżeli pan chcesz, aby się to udało, to ani słóweczka o mnie!

Potem dodał półgłosem:

— Zresztą, nie mam się czem chwalić!

Tymczasem obaj ajenci zbudzili się i przyszli do siebie. Ganimard począł ich wypytywać. Nic nie pamiętali.

— Czy piliście co?

(Dokończenie nastąpi).

dają zajęcie kilku ludziom i to z klas najuboższych, ileż ludzi znalazłoby zajęcie, gdyby z wolą naszej publiczności zbyt ich się zwiększył. Ludzie chcący tutaj pracować przy fabrykach niemieckich lub zagranicznych nie przecież nie zarabiają, z tąd nędza i występek. Choć krótkim jest czas istnienia wymienionej fabryki i skromnym był jej zakres działania dąży ona konsekwentnie do uzupełniania swoich wyrobów nie zrażając się wielkiemi trudnościami, aby tylko przyczynić się do rozwoju przemysłu galicyjskiego a o ile możności wyrugowania obcego, wrogiego.

**Towarzystwo Opieki nad młodzieżą** zwraca się do osób, mających chęć ubezpieczyć się na życie w Krakowskiem Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń z prośbą o łaskawe zgłaszanie się o pośrednictwo w tej sprawie do Towarzystwa Opieki nad młodzieżą szkolną przy ulicy Szpitalnej l. 7, II p., od godziny 12 do 2 w południe, ze względu na to, że Towarzystwo Ubezpieczeń przyznało Towarzystwu Opieki nad młodzieżą szkolną od sumy w ten sposób ubezpieczonej pewien procentowy dochód na wsparcie dla biednej młodzieży, bez jakiejkolwiek podwyżki premij asekuracyjnych.

Zarazem upraszа Towarzystwo Opieki nad młodzieżą szkolną usilnie wszystkie osoby wspierające biednych młodzieńców bez dostatecznego zbadania ich stosunków, aby zwracały się o pośrednictwo w każdym takim wypadku do Towarzystwa, gdyż usilne staranie Towarzystwa o poznanie położenia młodzieży szkolnej i ciągła żywa z nią styczność daje gwarancyę, że pomoc tą drogą niesiona dostanie się w udziale istotnie najgodniejszym i nie stanie się przedmiotem wyzysku niesumiennych osobników, podszywających się często pod mundurek szkolny.

**O kochanka.** W poniedziałek rozpoczęła się kadencya kwietniowa sądu przysięgłych, rozprawą przeciw Katarzynie Wiśniowskiej, 30 letniej wyrobnicy ze Szyjek ad Groniec, oskarżoną o zbrodnię podpalenia. Sprawa przedstawia się według aktu oskarżenia w ten sposób:

Z oskarżoną utrzymywał młody parobczak Jan Waligóra, stosunki miłosne których owocem były bliźnięta, urodzone w r. 1904. Waligóra obiecywał zawsze żenić się z kochanką, tymczasem od urodzenia się dzieci, zaczął ją zaniedbywać, a później otwarcie robił starania o rękę niejakiej Rybakówny z sąsiedniej wsi. Wiśniowska poszła wtedy do księdza i przeszkodziła ogłoszeniu zapowiedzi. Waligóra zwrócił się następnie swe afekty przeciw Maryannie Szyjkównie i w roli konkurenta bywał stałym gościem w domu jej rodziców.

Wiśniowska, obarczona dwojgiem dzieci i opuszczona przez uwodziciela, doprowadzona do rozpaczy, miała się zemścić, mianowicie w grudniu z. r. podpalić stajnię, należącą do ojca „narzeczonej“ Waligóry, włościanina Jana Szyjki. Przynajmniej w ten sposób przedstawia rzecz akt oskarżenia, gdyż Wiśniewska zapiera się stanowczo zarzuconego jej czynu.

Szkoda była nieznaczna, gdyż domownicy pożar zaraz ugasili. W śledztwie zebrała żandarmerya pewne poszlaki przeciw Wiśniowskiej, w następstwie czego oskarżono ją o podpalenie.

Oskarżona jak mówiliśmy wypierała się winy; siedziała skulona z małem dzieckiem na ławie i płakała, czem wzbudzała ogólną litość. Świadkowie nie zeznali nic stanowczego. Rozprawę prowadził r. s. Grodyński, oskarżał prokurator Brason, bronił adw. dr. Syrop.

Wiśniowską uwolniono.

**Zbrodnia w Ludwinowie.** W uzupełnieniu wczorajszych szczegółów o zbrodni popełnionej przez nieznan go męczyznę na 9 letniej Wszołkównie z Ludwinowa, donosimy, że śledztwo spoczywa wprawdzie w ręku sędziego śledczego p. Dutkiewicza, ale równorzęd nie prowadzi dochodzenia z całą energią podgórska ekspozytura policyi, pod osobistym kierunkiem radcy policyi Kostrzewskiego, który do czynności śledczych wydelegował zdolnych podgórskich agentów policyjnych pp.: Nowaka i Nykulaka. W niedzielę byli także na miejscu zbrodni radca pol. Swolkien i kom. pol. Krupiński.

Dotychczasowe śledztwo nie przyniosło nowych szczegółów. Pewne poszlaki zwracają się według opowiadań przeciw Józefowi Malucie, 28 letniemu wyrobnikowi, karanemu już niejednokrotnie za kradzieże i awantury. Rysopis sprawcy podany przez Wszołkównę i świadków, zgadza się z wyglądem podejrzanego, który również ubrany był w ten sposób, jak opisuje sprawcę. Maluta aresztowany został w sobotę za włóczęgostwo i odstawiony do sądu podgórskiego.

Znaleziono przy nim flaszkę; rozmiary obuwia Maluty odpowiadają odciskom, pozostawionym na miejscu zbrodni.

Wszołkówna czuje się słaba i cokolwiek gorączkuje, prawdopodobnie z wypicia większej ilości alkoholu. Zresztą większej szkody na zdrowiu nie odniosła.

---

**Repertuar teatru miejskiego.**

We środę „Niepoprawni“, dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego. (Popularne).

We czwartek „Pelleas i Melisanda“, poemat dramatyczny w 12 obrazach M. Maeterlincka.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę „Miłosierdzie milczenia“, sztuka w 3 aktach Mar..ko i „Nowe pędy“, dramat w 1 akcie J. Klemensiewicza. (Nowość).

W niedzielę o godzinie 3 po poł. „Obrona Częstochowy“, dramat histor. w 7 obrazach Juliana z Poradowa. (Ceny zniżone do połowy).

O godzinie 7 wieczór „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

---

**Z Wieliczki** piszą nam, że wielki róg pamiątkowy wielicki, wspaniały zabytek polskiej sztuki złotniczej, odebrany z masy spadkowej po Rothschildzie, został przez konserw. r. Lepszego przywieziony do Wieliczki i oddany zarządowi salinarnemu w Wieliczce i pomieszczony będzie w muzeum salinarnem.

**Tarnów,** dnia 1 kwietnia 1906. (*Z tow. nauczycieli szkół wyższych. — Miłośnicy sceny. — Wieczór trzech wieszczów. — Koncert Barcewicza*).

Wczoraj odbyło się posiedzenie tarnowskiego Koła towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Po odczytaniu protokołu przyjęto do wiadomości rezygnacyę profesora Sikory z godności sekretarza, poczem przewodniczący odczytał pismo z towarzystwa lwowskiego, zawiadamiające, że w czasie Zielonych Świąt odbyć się ma w Krakowie walne zgromadzenie, podczas którego będzie omawianą kwestya przepełnienia szkół średnich i częstych zmian w gronach nauczycielskich, oraz sprawa reformy szkół średnich. Następnie prof. Marcinkowski referował w sprawie „Muzeum“, a prof. Trylowski przedstawił referat Koła kołomyjskiego na temat „Dom i szkoła“. Odpowiednie wnioski referentów uchwalono.

Ważnym jest wniosek dotyczący pogadanek pedagogicznych, w których publiczność tarnowska będzie mogła brać udział i wypowiadać swe zdanie w zakresie wychowania.

Towarzystwo miłośników sceny przygotowuje wystawienie komedyi Schönthana „Powietrze wielkomiejskie“. Przedstawienie to odbyć się ma zaraz po Wielkiej nocy, a dochód z niego przeznaczony na „Pomoc koleżeńską“ uczniów szkoły realnej w Tarnowie.

Uczniowie gimnazyum II go urządzają we wtorek uroczysty wieczór, poświęcony czci trzech wieszczów narodowych.

Dochód z wieczorku przeznaczony w części na „Pomoc koleżeńską“ uczniów tegoż gimnazyum, a w części na orkiestrę stadencką.

Wczoraj odbył się w sali kasyna miejskiego koncert króla skrzypków Stanisława Barcewicza i pianisty L. Golmera. Koncert urządziło tutejsze Towarzystwo muzyczne — nie mające u nas szczęścia, gdyż na sali były pustki.

**Nowy Targ** (*Wieczór humorystyczny mandolinisty Chorążego*). W czwartek 5-go bm. daje w naszem mieście, w sali „Sokoła“ tylko jeden wieczór humorystyczny znany pochlebnie mandolinista z Krakowa Józef Chorąży.

---

# Prosimy
# odnowić prenumeratę
## na drugi kwartał.

Każdy nowy abonent otrzyma bezpłatnie wysoce interesujący satyryczny kalendarzyk

„GDY NARÓD DO BOJU“

ze znakomitemi karykaturami.

**Prenumerata „Nowin“** wynosi w mieście miesięcznie 1 K 40 h, na prowincyi 1 K 50 h; — kwartalnie 4 K 20 h, względnie 4 K 50 h.

---

# Telegramy „Nowin“.
# Z CARATU.

**Gapon i Witte.**

**Petersburg.** Gapon wystosował do prokuratoryi państwa pismo z oświadczeniem, że prezydent gabinetu Witte w jesieni r. 1905 zaproponował mu akcyę celem powołania z powrotem do życia klubów robotniczych i przytem zapewnił mu połowiczną legalność akcyi w Petersburgu. Gapon wzywa obecnie, ponieważ przeciwnicy jego go tak atakują, aby mu albo dozwolono zupełną swobodę postępowania, albo, gdyby jego czynność uchodziła za karygodną, by go postawiono przed zwyczajny sąd.

**Rewolucyoniści.**

**Petersburg.** „Nowoje Wremia“ donoszą z Moskwy, że wykryto tam tajną drukarnię i tajny zakład fotograficzny. — Zabrano wiele pism rewolucyjnych i trzy bomby. — Aresztowano 4 osoby, w tem dwie kobiety. W mieszkaniu niejakiego Sormonowa wykryła policya wczoraj siedm skrzyń ostrych nabojów i aparat do sporządzania ładunków.

**Policya rosyjska.**

**Petersburg.** (P. a. tel.) Minister spraw wewn. zawiadomił wczoraj cara, że zarządzona z jego polecenia inspekcya 12 gubernij wykazała, że stan policyi w gub. Orel, Kaluga, Twersk i Kijów co do wyćwiczenia, uzbrojenia, mundurów i koni, jest zupełnie niezadowalniający.

**Rozruchy antyżydowskie.**

**Kijów.** Liczne rodziny żydowskie opuszczają miasto, gdyż rozchodzi się wieść, że

---

na Wulkanec będą wywołane zaburzenia przeciw żydom. Władze poczyniły zarządzenia, aby ewentualnie stłumić rozruchy przy pomocy wojska.

**Plan rabunku.**

**Ryga.** (P. a. tel.) Policya dowiedziała się o planie obrabowania kasyera tow. ros. bałtyckiej fabryki wagonów, gdy będzie miał przy sobie 100.000 rb. na wypłaty robotników. Czuwający ajent uwięził jednego z podejrzanych, drugi umknął. Uwięziono resztę spólników. Skonfiskowano też skład broszur podejrzanych i 4 osoby przytem aresztowano.

**Epilog buntu w Kronsztadzie.**

**Petersburg.** (Pet. aj. tel.). Przed sądem marynarki odbyła się rozprawa w sprawie rozruchów w Kronsztadzie w listopadzie r. 1905. Z 207 oskarżonych 84 uwolniono. Z reszty został 1 skazany na dożywotnie roboty przymusowe. 1 na 20 lat, 4 na 12, 2 na 8 a 1 na 6 lat robót przymusowych. Większa część ich została nadto skazana na więzienie od 1 do 4 lat. Inni zostali wcieleni do karnych rot. Trybunał sądowy stwierdził, że władze krajowe i marynarki nie dostarczyły wymaganej pomocy przy tłumieniu buntu

**Czarne sotnie.**

**Baku.** (Pet. aj. tel.). Odbył się tutaj proces z powodu rzezi i rabunków w lutym r. z., zasądzono dwóch oskarżonych na 6 lat robót przymusowych, zaś jednego na rok więzienia.

**Bomba.**

**Białystok.** (Pet. aj. tel.). Wczoraj znaleziono bombę w przedpokoju kancelaryi żandarmskiej.

**Wolą cenzurę!!**

**Tyflis.** (Pet. aj. tel.). Wobec represalij ze strony gubernatora skierowanych przeciw prasie miejscowej uchwalili redaktorzy zaprotestować przeciw temu i zażądać przywrócenia cenzury, która była przed dniem 30 października z r., gdyż stan ten jest dla prasy wygodniejszy od obecnych praktyk rządu.

## Z Królestwa Polskiego.

**Oblężenie fabryki.**

**Berlin.** Do „Local Anzeigera" donoszą z Warszawy: W miejscowości fabrycznej Ostrowcu w sobotę wieczorem na gościńcu napadło 2 robotników policyanta i śmiertelnie go zraniło. Robotnicy schronili się do fabryki. Kiedy policya chciała ich aresztować, robotnicy w liczbie 1500 zabarykadowali się w fabryce. W nocy przybyło osobnym pociągiem 200 kozaków i 2 działa, poczem urządzono formalne oblężenie fabryki i zagrożono zbombardowaniem. Układy trwały przez cały dzień, dopiero wieczorem robotnicy ustąpili i wydali sprawców zamachu.

## Katastrofa w Courrières.

**Ocaleni dziękują.**

**Lens.** Ocaleni górnicy wysłali do westfalskich górników telegram z podziękowaniem za ocalenie.

**Odznaczenia ocalonych górników.**

**Lens.** Minister robót publicznych Berthoux odwiedził 13 ocalonych górników i wręczył Pruvert'owi (ojcu) i Nemy krzyż legii honorowej, a reszcie 11 złoty medal I klasy — Minister ustanowił następnie komisyę śledczą, która ma za zadanie stwierdzić przyczyny katastrofy i zbadać akcyę ratunkową, jakoteż kwestyę odpowiedzialności, poczem zjechał on w stroju górniczym do szybu nr. II.

---

**Konferencya marokkańska.**

**Algeciras.** (Ajencya Havasa). Na popołudniowem posiedzeniu konferencyi, które trwało do g. 6 wieczorem, spisano protokół porozumienia, osiągniętego we wszystkich punktach. Następnie wybrano komitet do zredagowania ostatecznego protokółu.

## Z ostatniej chwili.

**Tajemnice „Zw. katol. krawców".** Południowa rozprawa poniedziałkowa ograniczyła się przesłuchaniem świadka ks. Mazanego, który zeznaje, że był członkiem rady nadzorczej i uczęszczał niekiedy na zgromadzenia krawców. Ks. Świętnicki razem z p. Filipkiewiczem działali zdaniem świadka na szkodę Związku i założyli konkurencyjną dla Związku spółkę krawiecką. Wykluczenie niektórych członków dyrekcyi następowało zawsze za poprzedniem rozpatrzeniem sprawy przez osobną komisyę pod przewodn. ks. Minkińskiego, a następnie za uchwałą zgromadzenia.

P. Filipkiewicz obchodził się bardzo poprawnie z klientami, natomiast zdaniem świadka brakło mu energii i sprężystości dla utrzymania w karbach robotników krawieckich. Sprowadzanie gotowych ubrań w początkach istnienia Związku odbywało się z wiedzą Rady nadzorczej. Związek sprowadzał towary także od żydów ale nie czyniono tego „tendencyjnie". Krawcy związkowi nie chcieli wyrabiać ubrań na zapas tylko na zamówienia, czem tłumaczy sobie świadek później sze także sprowadzanie przez Związek gotowych ubrań.

Świadek zresztą pewnych szczegółów nie przypomina sobie — co obrońcy, adwokatowi drowi Czcznakowi, daje asumpt do krytycznych uwag i wniosków.

Dalszy ciąg rozprawy we wtorek.



# Z TEATRU.

—o—

(*„Pelleas i Melisanda", dramat w 5 aktach a 12 obrazach przez M. Maeterlincka w przekładzie Z. Przesmyckiego. — „Nowa Dejanira", dramat w pięciu aktach, Słowackiego*).

Ostatnie dwa wieczory sobotnie teatr nasz poświęcił poezyi; po romantycznej komedyi, całej w złocie i klejnotach stylu, ujrzeliśmy smętną neoromantyczną tragedyę księżycowej miłości.

Sztuka Maeterlincka bluszczowo oplata mury bajecznego starego zamczyska. Smętna, żałosna to baśń, bardzo prosta i naiwna i bardzo kunsztownie wyrafinowana zarazem. Możnaby ją streścić kilku słowami heinowskiej piosenki:

*Es war ein alter König,*
*Sein Herz war schwer, sein Bart war grau;*
*Der arme alte König,*
*Er nahm eine junge Frau...*

Golo, syn królewski, rycerz dużej ręki, ale obarczony latami — znajduje w puszczy nad brzegiem ruczaju nieznaną cudną księżniczkę, która zgubiła swą koronę; wprowadza ją w zamek i pojmuje za żonę. Między młodą księżniczką a bratem Gola, pięknym i młodym Pelleasem, zawiązuje się miłość eteryczna, księżycowo-tęskna i biała...

Kennt ihr das alte Liedchen?
Es klingt so süss, so trüb:
Sie mussten beide sterben,
Sie hatten sich zu lieb.

I to wszystko. Nie szukajcie w tej bajce *żadnych symbolów*, nie pytajcie o komentarz! Skąd przyszła Melisanda? „Z tęczy i obłoku piany". Któż w bajce pyta o to, skąd przychodzi zaklęta królewna?

Cudne, blade złotowłose na nowrozę chore dziecko, skarżące się żałośnie, że nie jest szczęśliwie w tem starem zamczysku, gdzie słońce rzadko zagląda — Melisanda „jak kwiat wyrasta, jak kwiat pada ścięta", zostawiając po sobie dziecinę, którą stary dobry król (Solski) zabiera, by czuwać nad nią, aż wyrośnie i „na nią przyjdzie kolej cierpienia". Melancholijne światło księżyca i szkarłatne łuny zachodzącego słońca opromieniają tę bajkę, podzieloną na 12 obrazów. bardzo subtelnych, poetycznych, stylizowanych jak figury na gobelinach... Jest tam stary dobry król i dobra królowa, jest rycerz ponury (Goto) jest paź złotowłosy i cudna blada księżniczka i smutne mniszki służebne i straszne podziemia — i krew na ostrzu miecza... „Warum ist dein Schwert vom Blut so rot? Edward! Edward! — Ich hab geschlagen meinen Bruder tot.....

Niebieski kwiatek romantyki zakwitnął na gorącej glebie parysko-brukselskiej. Jest to w gruncie rzeczy ten sam błękitny kwiatek, co kwitł przed sześćdziesięciu laty — jeno bardziej jeszcze subtelny i delikatny, nie bezwiedny, ale świadomy najdokładniej swej istoty (oparty na badaniach psychologicznych i przyrodniczych i na filozofii okultyzmu), wyrafinowany do ostatnich granic.

*Ludwik Szczepański.*

(Dokończenie nastąpi).

# Sirolina

Podnieca apetyt, dodaje tuszy, usuwa kaszel, plwocinę i nocne poty.

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

**w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli krztuścu, żołzach, grypie i influencyi.**

Ponieważ znajdują się także liche naśladownictwa, prosimy wyraźnie żądać Siroliny **w oryginalnem opakowaniu „Roche"**

**F. Hoffmann La Roche & Co.**
BASEL, Schweiz, (BASILEA, Szwajcarya).

49

# „Roche"

Można otrzymać we wszystkich aptekach po 4 Kor. za flaszkę — na przepis lekarza.

---

## Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu
**(minimum 50 halerzy)**

### Poszukiwane

**Pomocnika** lub [illegible] praktykanta przyjmie od 15 kwietnia albo 1 maja Drogueryа Hanaka Comp. w Krakowie, Szewska 5. 840

**WSZĘDZIE**
po miastach i na wsi, potrzebne są osoby uczciwe jako zastępcy, którym się nadarza sposobność do wysokiego zarobku. Zastępstwo można przyjąć także jako zajęcie poboczne. Doświadczenia nie potrzeba; kapitał również zbyteczny. Szczegóły (po polsku) bezpłatnie. Zgłoszenia pod S. L 2680 przyjmuje Rudolf Mosse. Wiedeń 284

**Wspólnik** z kapitałem 10.000 K poszukiwany, celem założenia fabryki wyrobów chemicznych w Krakowie jak: laku, smółki, masy do podłóg itp. Reflektant powinien być fachowcem lub zdolnym agentem handlowym. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Nowin" pod lit. M. W. 309

**Młody** człowiek, syn obywatela w Królestwie Polskiem, z ukończoną szkołą rolniczą niemiecką poszukuje praktyki płatnej. Wiadomość: w Administracyi „Nowin" E. Z

**Starszy** mężczyzna poszukuje żadnego pokoju kawalerskiego z osobnym wchodem i całem utrzymaniem, w mieście. Zgłoszenia listowne do Adm. „Nowin" pod „Starszy mężczyzna"

### Do sprzedania.

**Handel** towarów mięszanych i delikatesów oraz restauracya, w śródmieściu Krakowa, dobrze prosperujący, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Administracya „Nowin". 299

**Dwie** szafy sklepowe oraz dwie lady tanio do nabycia. Wiadomość: Zakład rytowniczy St. Niemczyka, Kraków, Sukiennice l. 10. 308

**„Cleveland"** (rower) ostatni model i tandem (rower na dwóch) damsko-męski lub męski do sprzedania. — Obie maszyny w znakomitym stanie. — Wiadomość u portyera Hotelu Centralnego, plac Matejki. 255

### Rozmaitości.

**Grota Twardowskiego** w Krakowie, przy ulicy Brackiej, poleca doskonałą kuchnię i doborowe napoje. Codziennie **koncert** muzyki wojskowej 75

**Stroiciel** fortepianów z Warszawy. Karmelicka 17, (stróż wskaże).

**NAFTĘ SALONOWĄ** po 17 ct. litr poleca Piotr Buchlewicz, blacharz. Kraków, ulica Szpitalna l. 21. 301

---

## Ostatnie zamówienia

**Na Święta Wielkanocne**
przyjmować będę
dla prowincyi **Wielki wtorek**, dla miejscowych **Wielka środa**
**Józef Siermontowski**
fabryka wyrobów cukierniczych. 308
**Kraków. Telefon 498.**

---

**OCET**
winny naturalny
**OLIWA**
najlepsza do świecenia
w Bazarze Spożywczym
**Michała Nodzeńskiego**
Kraków, Floryańska 40.

---

**Proszę żądać**
darmo i opłatnie
mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych



**HANNS KONRAD**
PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW
w BRUX, Nr. 1295 (Czechy)
Prawdziwy niklowy zegarek anker remont. syst. Roskopf patent. w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem zł. 3. Niklowy budzik zł. 1.48, 2 szt. zł. 4. Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 67

---

**Bez nauczyciela**
**Bez przygotowania**
**Bez znajmości nut**
może każdy na moim dętym
**„Akkordeonie"**



grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadaje. Instrument ma 10 klawiszy, 20 ton. 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem złr. 1.25. 3 sztuki złr. [illegible] najlepszego gatunku z [illegible]. Przesyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości [illegible] 308
**Hanns KONRAD**
Dom przesyłkowy instrumentów muzycznych
**w Brüx (Czechy) 457.**
Bogato ilustr. polski cennik darmo i opłatnie.

---

**Najlepsze higieniczne paryskie**
**towary gumowe**
**do celów sanitarnych**
polecają 146
**Reim i Spółka**
**Rynek 37, Kraków Linia A-B.**
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretnie.

---

**Około 120 wolnych posad**
różnych dla mężczyzn wskaże „Stellenanzeiger" Cieszyn-Teschen. Bliższa wiadomość za dołączeniem listowej marki).

---

Rządowo uprawniona
**fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych leczniczych**
pod firmą
**K. Rząca i Chmurski w Krakowie**
**przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4**
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. polecone przez toż Tow.
**wody mineralne sztuczne**
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen tudzież
**specyalnie lecznicze**
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego.
**Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko.**

---

### Ostrzeżenie.

Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą a w rzeczywistości są licho wykończone i liczą na naiwnych odbiorców.

**Panowie!** kto chce mieć **ubranie eleganckie, modne,** trwałe, dobrze dopasowane za przystępną cenę z całą starannością na czas umówiony wykończone, niech zamówi

**u Zygmunta Chilli, krawca**
**w Krakowie. Wielopole L. 3.**

Wypożycza się fraki i angleзy. Robi również za umową na raty. Na prowincyę wszelkie zamówienia uskutecznia się możliwie jak najprędzej. 52

---

✝

**ANNA z Rauschów WAJDOWA**

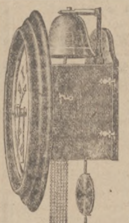
przeżywszy lat 84, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 1 kwietnia 1906 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 3 b. m. o godzinie 4 po południu z krypty kościoła XX. Pijarów, na który stroskany mąż wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE**
odprawione zostanie we środę dnia 4 go kwietnia b. r. o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego w Krakowie.

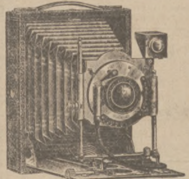
---



**Budzik z dzwonem wieżowym**

najlepszej jakości, raz na 30 godzin naciągany, z donośnym dzwonem, rama okrągła, gładko politurowana, 30 ctm. średnicy, cyferblat ze szkłem, 3 pozł. bronzowe wagi, 3-letnia pisemna gwarancya.
**tylko Kor. 6·60!**
**Niema ryzyka! — Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.**
Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez **pierwszą fabrykę zegarków** 286
**HANNS KONRAD**
**w Brüx Nr. 510** (Czechy)
Bogato ilustr. polski cennik z 100 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

---



**Skład Warszawski przyborów fotograficznych** 324
w Krakowie, ul. Szewska l. 2.
Cenniki ilustrowane wysyła się na żądanie bezpłatnie.

---

NA ŚWIĘTA!

**Szynki, Kiełbasy**
**TUCHOWSKIE**
czysto wieprzowe, znane ze swej dobroci, poleca handel
**Stanisława Miętusa**
**Kraków. ul. Szpitalna l. 19.**
187

NA ŚWIĘTA!

# PIEKARNIA „SPORT“

## Bolesława BROSZKIEWICZA

Z WARSZAWY

(odznaczona Listem pochwalnym na Wystawie kucharskiej w Warszawie).

Produkuje pieczywo:
Warszawskie, kijowskie i wiedeńskie,
Pszenne luksusowe na maśle i mleku, oraz
Pieczywo żytnie,
Chleb wiejski na mleku, 273
Chleb razowy i Grahama.

Filia piekarni:
ULICA SŁAWKOWSKA, HOTEL SASKI.

---

**Ważne dla wyjeżdżających do Brazylii!**

Świeżo wyszedł z pod prasy

## SŁOWNIK PORTUGALSKO-POLSKI

opracowany pod redakcyą **F. B. Zdanowskiego.**

Cena egz. oprawionego w płótno 7 koron, w skórkę 8 koron. **Na porto** należy dołączyć 60 hal zy. Do nabycia

**w Księgarni Katolickiej**

## Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6 (Hotel Saski). 21

---




Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.
Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.
Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.
Za zwrotem 5 pudełek próbnych z pasty Hofa, daje się 1 pudełko gratis.
647

---

**Polski Cennik na rok 1906** 210

z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu gratis i franko

PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW




**HANNS KONRAD w Brüx** (Czechy) Nr. 455

Zegarek niklowy remontoir K 3·—. System Roskopf Patent K 4·—. System Roskopf czarny stalowy rem., oryginalny szwajc. System K 4·—. Roskopf Patent K 5·—. Pozłacany remontoir z werkiem „Luna“ K 7·50 h. Srebrny remontoir zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego K 7·60 h. podwójnie kryty K 11·50 h. Srebrny opancerzony z prężyną 15 gr. ważący K 9·40 h. Ruski Tula remon. z werkiem „Luna“ K 9·50 h. Zegarek z kukułką K 3·50 h. Budzik K 2·60 h. z cyferblatem świecącym w nocy K 3·80 kuchenny K 3·—.

Do każdego zegarka 3-letnia sumienna gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona, albo pieniądze z powrotem. Proszę żądać polski cennik zegarków.

---



## KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum,

polecają najtaniej 229

**Reim i Spółka**

Kraków, Rynek 37

---

# Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

**w Krakowie, Basztowa l. 9.**

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłych latach 1902. 1903 i 1904 dywidenda od udziałów wynosiła

# 5%

Wysokość dywidendy za rok 1905 uchwali Walne Zgromadzenie około 1 kwietnia b. r.

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacya kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystną.

Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyi udziela pisemnie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie. 220

---

Nowość! **PARKET-ROSE** Nowość!

**masa woskowa do podłóg, która dozwala czyszczenia na mokro.**

Podłogi zapuszczane tą PARKET-ROSE raz tylko się froteruje, a w miejsce ciągłego szczotkowania zmywa się tylko mokrą ścierką, i kawałkiem flaneli przeciera, co wystarcza, aby nowy silny połysk otrzymać. PARKET-ROSE jest w użyciu daleko tańsze, jak inne masy podłogowe.

Przy użyciu PARKET-ROSE jest czyszczenie podłóg daleko dokładniejsze i tworzenie się kurzu niemożliwem, ponieważ to czyszczenie uskutecznia się za pomocą mokrej ścierki, ten szczegół jest z hygienicznego punktu widzenia bardzo ważnym.

Wyłączny skład na zachodnią Galicyę u firmy **REIM i SPÓŁKA** LINIA A-B KRAKÓW RYNEK L. 37. 296

---

Najpiękniejszą mąkę — Codziennie świeże drożdże, prasowane i proszkowe — Czekolady do ciasta i deserowe — Owoce południowe, wanilię borbońską, marmolady, powidła, śliwki — Miód praśny — **Doborowe wina** węgierskie i austryackie — Koniaki, starkę, śliwowicę, rumy — Herbaty rosyjskie, ceylońskie i chińskie oraz wielki wybór cukrów czekoladowych, owocowych i pomadkowych do ubierania tortów

POLECA HANDEL KOLONIALNY

POD FIRMĄ

## Stanisław Lödl w Krakowie

**ulica Szewska L. 27.** 311

---

# Pierwszy fabryczny skład PARASOLEK

**w najświeższych paryskich wzorach**

**poleca po cenach bez konkurencyi** 332 a

**Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.**

---

## Zastawione

brylanty, złoto, srebro i inne kosztowności bez kosztów wykupuję celem kupna **po najwyższych cenach** 218

**M. Brener, jubiler**

**Kraków, Szpitalna 9, I. p.**

---

## Hotel Polski

**w Krakowie, Floryańska 42**

**(obok Bramy Floryańskiej)**

poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą, opałem od 2 koron wyżej. 47

---

Największy zakład farbowania i pralnia chemiczna

## Antoniego Szapkowskiego

**w Krakowie, ulica Karmelicka L. 20**

przyjmuje do farbowania, prania, oczyszczania i wywabiania plam ubrania damskie i męskie, jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, aksamity, oraz szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki, wstążki, koronki itp. **Roboty wykonuje się jak najrychlej**, po cenach umiarkowanych. — Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 239

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 49.